Tymek Bryndal - muzyk i artysta wizualny. Absolwent Wydziału Sztuki Mediów warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W swojej twórczości łączy grafikę, video, rzeźbę i instalacje dźwiękowe. Laureat stypendium artystycznego miasta stołecznego Warszawy. Uczestniczył w wielu wystawach i festiwalach sztuki w Polsce i za granicą, m.in. festiwal *Narracje*, przegląd sztuki *Survival*, Triennale Młodych w Orońsku, czy Fringe.

„POST FACTUM”
Instalacja, fotografie drukowane termicznie.

Post Factum to instalacja, w której wykorzystuję formę szpikulca oraz fotografię drukowaną termicznie na papierze paragonowym. Wstęga z rolki papieru zostaje zamocowana na przeskalowanej igle do bonowania - przyrządzie ze świata gastronomii.
W restauracji dowód każdego zrealizowanego zamówienia zostaje wbity na stojący w kuchni szpikulec. Przebite oznacza skończone, wydane, odbyte, wydarzone. Gest przekłucia porządkuje czas: oddziela to, co jeszcze trwa, od tego, co już się wydarzyło. Metafora gastronomiczna jest dla mnie istotna również ze względu na wpisaną w nią powtarzalność i dążenie do perfekcji. Czy każdy wydany sandacz jest równie dobry?
Przekłuć znaczy również sprawdzić, dostać się do środka, potwierdzić realność tego, co znajduje się przed nami.
W *Post Factum* paragon nigdy jednak nie zostaje odcięty. To, co zostało zakończone, nie znika, lecz wraca do obiegu. Zadrukowana fotografiami spirala gromadzi wydarzenia i fakty, które miały miejsce w konkretnym czasie i przestrzeni, a jednocześnie bezustannie się powtarzają. Praca stawia pytanie o sezonowość i powtarzalność rzeczywistości, w której tkwimy.
Istotna jest dla mnie również nietrwałość samego nośnika. Papier termiczny nie zachowuje obrazu na zawsze. Dowód dokonanej transakcji okazuje się zawodnym świadkiem. W *Post Factum* fotografie zostają więc jednocześnie zapisane i skazane na zanikanie.
Do zadrukowania wstęgi wykorzystuję zdjęcia, które przez niemal dziesięć lat wykonywałem telefonem. Archiwum zawiera momenty małych i dużych sukcesów, porażek i rozczarowań, przypadkowe obserwacje i chwilowe zachwyty, ale też fotograficzne śmieci — całe reportaże z wnętrza kieszeni, zdjęcia wykonane przez przypadek, obrazy, których pierwotnego znaczenia nie potrafię już odtworzyć. Są tam stare miłości, nieżyjący członkowie rodziny, rzeczy, które kiedyś wydawały mi się ważne, takie, które nadal uważam za istotne, oraz takie, które dziś oglądam ze zdziwieniem.